PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ
CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. Warszawa, czwartek, 17 października 1929 r. Nr. 239.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 16.X. w koresp. z Opola pisze, że prezydent Lukaschek podejmował komisarzy Ligi Nar. i na przyjęcie byli zaproszeni także przedstawiciele mniejszości polskiej, podobnie jak to już miało miejsce w czasie pobytu prez. Hindenburga na Śląsku Opolskim.

Dziennik wyraża życzenie, żeby i Polacy podobnie umożliwili przedstawicielom mniejszości niemieckiej udział w przyjęciach dla komisarzy Ligi u siebie na Górnym Śląsku, gdyż w czasie pobytu P. Prezydenta Mościckiego nie byli oni zaproszeni.

Der Tag 16.X. pisze, że swego czasu rząd niemiecki zgłosił gotowość pokrycia szkód, wyrządzonych przez pobicie artystów polskich w Opolu. Zgłoszone przez poszkodowanych pretensje wynoszą przeszło 1 miljon mk. Dziennik zaznacza, że niewątpliwie nie są bez wpływu na podtrzymywanie tych pretensyj zeznania artystów polskich, złożone w ostatnim procesie. Pewien n. p. skrzypek podaje swoje pretensje na 400.000 marek za to, że nie może należycie teraz trzymać skrzypiec. Żywo jest też omawiany fakt, że rząd polski odrzucił wypłacenie odszkodowania za zabicie trzech obywateli niemieckich przez polskich urzędników granicznych. Życie zaś tych ludzi conajmniej należy ocenić w równej wysokości, jak instrumenty potłuczone w czasie zajścia opolskiego.

Der Tag 16.X. w koresp. z Piły pisze o wielkiej przeciwpolskiej manifestacji w Złotowie, urządzonej przez Ostmarkenverein i przez Ostbund. W przemówieniach podkreślano, że Polacy prowadzą pracę kolonizacyjną w Niemczech, a nawet polskie sfery oficjalne mówią o „ziemiach nieoswobodzonych" polskich.

Podnoszono następnie, że rozporządzenie rządu pruskiego o szkolnictwie polskiem nie przyniosło żadnego rezultatu, albowiem w Polsce nietylko nie złagodzono kursu, ale nadal są zamykane szkoły niemieckie. W rezolucji wezwano rząd Rzeszy, aby wszelkiemi siłami dopomógł do wypełnienia zadań, jakie ciążą na ludności granicznej.

POLSKA A LITWA.

Tautos Kelias z października, nawiązując do dziewiątej rocznicy utraty Wilna, pisze między innemi: W Wileńszczyźnie Litwini z wyciągniętemi ramionami wyczekują z dnia na dzień pomocy bratniej, wyczekując tego mesjasza, który przyjdzie wyzwolić ich kraj. Nadzieję nawet utracili i serce ich krwią ociekło, gdy ujrzeli, jak w wolnej ojczyźnie partje dla prywaty spekulowały nawet uciemiężonem Wilnem, pogrzebały ideę jego odzyskania, a nic realnego nie czyniły, aby Wilno wyzwolić... Aż oto przyszedł oczekiwany Mesjasz, prof. Woldemaras, którego przed dwoma laty wypadki 17-go grudnia postawiły przy sterze państwa litewskiego. Prof. Woldemaras, sam rodem z uciemiężonej Wileńszczyzny, bliżej odczuwając jej niedolę, śmiało się przeciwstawił „grabieżcom" — Polakom swą wytrwałością, genjalnemi zdolnościami, niezmożoną energją, zwłaszcza gdy wytoczył na arenie międzynarodowej krzywdę, jaką wyrządzili Litwinom Polacy i odparł wszystkie ich oszczerstwa i kretactwa.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Il Gazzettino Illustrato (Wenecja) 13.X. zamieszcza artykuł Walentyny Horoszkiewicz w związku z uroczystościami uniwersytetu wileńskiego. Autorka przypomina, jak uniwersytet wileński, założony przez króla Stefana Batorego, stał się ważnym ośrodkiem kultury, ostatnim na wschodnich kresach Europy, utrzymując stałą łączność z kulturą włoską, a zwłaszcza z uniwersytetem w Padwie, którego profesorowie i uczniowie w wielkiej ilości byli następnie profesorami uniwersytetu wileńskiego. Zaznaczając, że z uniwersytetu w Wilnie wyszło wielu Polaków, podkreśla autorka, że do nowego życia powołał go marsz. Piłsudski. Do tekstu jest dołączone 6 zdjęć z Wilna.

Otieczestwo (Sofja) 5.X. zamieszcza artykuł gen. w rezerwie Wazowa, prezesa bułgarskiego związku oficerów rezerwy, zawierający wrażenia z Polski. Autor podkreśla gościnność, z jaką w Polsce przyjmo-

wano delegację bułgarską, poczem następują wspomnienia łączności między Polakami a Bułgarami w ciągu wieków. Wynikiem pracy dziesięciu lat niepodległości Polski jest powstanie Gdyni oraz Wystawa w Poznaniu, będące chlubą Polaków. Autor opisuje serdeczne przyjęcie delegacji przez oficerów rezerwy w Warszawie i Poznaniu, obiad w hotelu „Europejskim", wrażenie dodatnie, jakie odniósł z widzianych oddziałów wojskowych w Poznaniu, a kończy stwierdzeniem, że Polska broni Europę przed zarazą bolszewizmu.

POLSKA A RUMUNJA.

L'Indépendance Roumaine 13.X. Korespondent z Warszawy opisuje wrażenia, jakie odniósł w stolicy Polski, a mianowicie podkreśla wygody tutejszego życia, smak artystyczny ludności i zamiłowanie do sztuki, czyste restauracje i t. d. Autor wskazuje na korzyści, jakie Rumunja będzie mogła ciągnąć z wywozu do Polski wina i winogron, które Polska dotychczas sprowadza z Francji, Węgier i Niemiec za wysokie ceny.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Le Temps 13.X. zamieszcza art. wst. omawiający wewnętrzno - polityczną sytuację Niemiec. Autor zaznacza z zadowoleniem, iż polityka zagraniczna rządu po śmierci min. Stresemanna nie uległa zmianie, natomiast krytykuje dziennik dotychczasowe postępowanie rządu Reszy na wewnątrz, którego skutkiem jest rozpanoszenie się nacjonalistów. Walka prowadzona w Niemczech przeciwko planowi Younga musi być śledzona z całą uwagą, gdyż grozi ona zamieszaniem nietylko wewnątrz kraju, lecz może również odbić się na polityce ogólnej w Europie. Rząd Rzeszy ma jednak wszelkie widoki powodzenia w walce przeciwko Hugenbergowi i nacjonalistom, gdyż oczywiste jest, że nowy układ w sprawie uregulowania długów znacznie ułatwi sytuację Niemiec, co cały naród powinien zrozumieć. Zmiana kierunku polityki rządowej byłaby niebezpieczna nietylko dla polityki pokojowej, lecz i dla samej Rzeszy.

L'Action Française 13.X. zamieszcza art. J. B. p. n. „Fermentation en Allemagne". Autor pisze, że wiadomości, nadchodzące z Niemiec odzwierciadlają niezdrową politykę stronnictw niemieckich. Rozwiązanie organizacyj Stahlhelmu w Nadrenji uważa autor za zarządzenie spóźnione i w dodatku niekompletne, („dla czegóż bowiem — zapytuje dziennik — nie rozwiązano tej organizacji na całym terenie Rzeszy?"). W d. c. autor zastanawia się nad powodami rozwiązania tej organizacji i pisze: Rząd niemiecki bądź pozostaje w tem wierny polityce Stresemanna i dąży przedewszystkiem do oswobodzenia Nadrenji, bądź też obawia się „putschu", który by szedł na rękę akcji Hugenberga, wymierzonej przeciwko planowi Younga.

Autor cytuje w d. c. jako jaskrawy przykład walki stronnictw skandal wynikły w Berlinie w związku z aferą firmy Sklarch oraz prowadzoną w związku z tem przez komunistów i nacjonalistów akcję przeciwko korupcji w obozie socjalistów i pisze, że świadczy to w każdym razie o fermentacji w Niemczech.

Le Quotidien 13.X. zamieszcza art. R. Gerin p. n. „La disgrace du Casque d'Acièr". Autor pisze w związku z rozwiązaniem oddziałów Stahlhelmu na terenach Nadrenji i Westfalji, iż należy żałować, że organizacje te nie zostały zawieszone w swych czynnościach na całym obszarze Rzeszy. W międzyczasie — pisze autor — min. Hilferding broni usilnie planu Younga przed organizatorami projektowanego plebiscytu. Wykazuje on bardzo dobitnie, że autorowie tego bezsensownego projektu są przeciwnikami pokoju i idei republikańskich. Nie należy więc tracić nadziei: Republika niemiecka jest już dostatecznie silną, ażeby bronić siebie i bronić również sprawy pokoju.

Correspondance Universelle 9.X. zamieszcza art. „b. dyplomaty niemieckiego" p. n. „Stresemann, ses successeurs et la paix". Autor pisze m. in.: „Stresemann kpił sobie w głębi duszy z całej Europy, mając na uwadze tylko interesy Niemiec i pracował nad przygotowaniem sytuacji, którąby pozwoliła na jeszcze silniejsze i groźniejsze uderzenia w Locarno". Stresemann potrafił usypiać czujność aljantów, przemawiając do nich w sposób właściwy, a nie angażując się jednak wcale w polityce pacyfistycznej. Błędem nie do wybaczenia ze strony aljantów, i to błędem, którego ofiarą kiedyś będą oni sami, było przyjmowanie tej polityki za dobrą monetę, podczas gdy nacjonaliści szukali innych sposobów dla oswobodzenia się od swych zobowiązań i zaspokojenia swych żądań. Jeżeli weźmie się pod uwagę te potężne wpływy, które zmuszały Stresemanna do używania swego pacyfizmu li tylko dla osłabiania i podważania traktatów pokojowych, to można dojść do wniosku, że polityka Niemiec pozostanie ta sama, w głównych swych zarysach, będzie może tylko mniej zręczna w stawianiu swych żądań i będzie demaskowała w sposób bardziej cyniczny swoje prawdziwe cele i pobudki. Nie oznacza to jednak bynajmniej aby chodziło o powrót Niemiec do dawnego ich régime'u, Niemcy były jeszcze przed wojną raczej oligarchją aniżeli monarchją. Cesarz był tylko „komiwojażerem" pewnej kasty, która potrafiła panować i panowała istotnie. Obecnie nie chodzi tedy o powrót do monarchji, lecz o to, czy kasta ta, która prawie w ciągu dwu stuleci rządziła losami Niemiec, odzyska i umocni obecnie wszystkie swoje dawne pozycje. Optymiści usiłują przekonywać, że idee genewskie zyskały sobie w Niemczech wielką liczbę zwolenników, nawet wśród sfer prawicowych. Nie widzą oni jednak, że omawiane koła cechuje brak energji, pieniędzy i tradycji. W Niemczech istnieje większość liczebna i większość dynamiczna i ta większość dynamiczna, niezdolna do wyrzeczenia się metod bojowych; w końcu zdecyduje to o losach Niemiec. W każdym razie dopóki zagranica będzie się odnosiła łagodnie i uprzejmie w stosunku do tej większości dynamicznej, i będzie znosiła cierpliwie wszelkie jej prowokacje, zamiast stanowczo okazać, że nie chce nadal tego wszystkiego tolerować — niema żadnych widoków na zażegnanie nowej katastrofy.

ANGLJA A STANY ZJEDN. A. P. ROZBROJENIE NA MORZU.

The Chicago Daily Tribune 13.X. pisze, że deklaracja waszyngtońska nie wyjaśnia żadnej zasadniczej kwestji odnośnie uregulowania stosunków na morzu pomiędzy obydwu państwami i dlatego nie jest faktycznym sprawdzianem z rezultatów, jakie osiągnięto podczas prywatnych rozmów pomiędzy Mac Donaldem i Hooverem. Trudno przypuszczać, ażeby Mac Donald przyjeżdżał specjalnie do Waszyngtonu, by upewnić się co do tego, że Hoover nie zamierza pogwałcić paktu Kellogga, lub też, że celem wizyty było uzyskanie zgody na zwołanie konferencji morskiej. Autor przypuszcza, że Hoover i Mac Donald doszli do porozumienia w bardzo ważnych kwestjach wzajemnych stosunków polityki i współpracy na terenie międzynarodowym, lecz nie uważają jeszcze za wskazane ujawnianie treści porozumienia. Autor dowodzi konieczności tego ujawnienia i wyraża nadzieję, że oba rządy nie będą długo ukrywały w tajemnicy rezultatów rozmów waszyngtońskich.

The New York Herald 13.X. pisze, że o ile można wywnioskować z oficjalnego oświadczenia o treści rozmów waszyngtońskich, to obaj mężowie stanu nie zwrócili należytej uwagi na bardzo ważną rzecz, a mianowicie na przewagę, jaką Anglja posiada nad Stanami Zjednoczonemi naskutek posiadania przez nią potężnych baz morskich na morzu Karybskiem. Jest to zasadniczy czynnik w kwestji rzeczywistego parytetu morskiego.

Chicago Daily Tribune 12.X. występuje w art. wst. przeciwko posiadaniu baz morskich przez Anglję u brzegów Ameryki.

Il Giornale 13.X. stwierdza, że Anglja w swem zaproszeniu na konferencję w Londynie starała się podkreślić, że żadne z poruszonych zagadnień nie jest jeszcze ustalone, wobec czego zaproszone państwa mają pełną swobodę wyrażania swoich poglądów. Włochy, zdaniem autora, wysuną wobec tego na konferencji również tematy do swobodnej dyskusji, wykazując tem swoją skłonność do osiągnięcia porozumienia przez uzgodnienie zapatrywań.

Il Mattino 12.X. zarzuca układowi angielsko-amerykańskiemu brak logiki, gdyż jeśli te dwa państwa uważają wojnę między sobą za wyłączoną, to nie potrzebne są im ich potężne marynarki, a jeśli uważają te marynarki za potrzebne, to widocznie dążą do użycia ich w wojnie. Zdaniem autora, cel układu jest jednak inny, a mianowicie rozbrojenie państw słabszych, na które ma wpłynąć przykład Anglji i Stanów Zjednoczonych, a w razie potrzeby dwie duże potęgi łatwo sobie zaimprowizują floty w postaci kontrtorpedowców i łodzi podwodnych.

Corriere della Sera 12.X. zapytuje, czego obydwa mocarstwa anglo-saskie ograniczają tylko swe floty a nie znoszą ich zupełnie skoro zawarły między sobą porozumienie. Autor daje na to następującą odpowiedź: imperializm angielski, po zgruchotaniu potęgi Niemiec, tak jak niegdyś złamał potęgę Holandii, Francji i Napoleona, znalazł się wobec powstającego imperializmu Stanów Zjednoczonych, raczej ekonomicznego, niż terytorialnego i zawarł z nim porozumienie co do condominium na morzach. A chcąc sobie zapewnić do spółki ze Stanami Zjednoczonemi hegemonję morską, dąży do osłabienia innych państw przez zniesienie łodzi podwodnych. Stanowisko Włoch na zapowiedzianej konferencji w Londynie będzie wobec tego jasne: wzajemna zależność zbrojeń na lądzie, morzu i w powietrzu oraz rozbrojenie w jednakowym stopniu wszystkich mocarstw europejskich a zwłaszcza śródziemnomorskich.

La Tribuna 11.X. twierdzi, że tak ogłoszone porozumienie między Anglją a Stanami Zjednoczonemi nie jest bynajmniej wyłączeniem wojen między państwami, a ma tylko wartość układu między dwoma państwami. Zdaniem autora, niewiele wpłynie ten układ na zapewnienie pokoju między narodami, zwłaszcza, że pozostaje cały szereg zagadnień bardzo poważnych, co do których załatwienia trybunały międzynarodowe nie roszczą sobie żadnych praw. Należą tutaj źródła surowców i tak ważne zagadnienie rozmieszczenia zaludnienia. Są terytorja, na których przypada 512 osób na milę kwadratową, a jednocześnie kraje, w których na tym samym obszarze mieszkają tylko dwie osoby. A jednak zagadnienie takie uważa się za czysto wewnętrzne sprawy poszczególnych państw.

Svenska Dagbladet 12.X. stwierdza, że porozumienie Anglji ze Stanami Zjednoczonemi oznacza, że dotychczasowa hegemonja Anglji na morzach będzie odtąd podzielona między Anglję i Stany Zjednoczone. Jest to sojusz, mimo braku odpowiedniej formy zewnętrznej. Anglja zyskuje za to oszczędność 60 — 70 miljonów funtów. Tak też rozumieją to porozumienie Włochy i Francja, uważając, że dąży ono do osłabienia ich przez pozbawienie tych państw łodzi podwodnych.

SYTUACJA POLITYCZNA W ANGLJI.

The Morning Post 12.X., omawiając w art. wst. odwiedziny Mac Donalda w Kanadzie pisze, że jednolitość polityki w stosunkach pomiędzy Anglją a jej Dominjami ma daleko większe znaczenie niż pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonemi. Autor stwierdza tu rozbieżność pomiędzy polityką metropolji a Dominjów; jako przykład przytoczone jest uznanie Sowietów przez rząd angielski oraz brak takiego uznania ze strony rządu kanadyjskiego. Jeżeli Mac Donald wyjeżdża do Kanady celem skłonienia rządu w Ottawie do uznania Sowietów, szkoda, że nie uczynił tego przed uznaniem Sowietów przez Anglję. Sprawa poddania się Trybunałowi Międzynarodowemu również wskazuje na brak jednolitości w polityce. Autor stawia tezę, że porozumienie pomiędzy metropolją a Dominjami winno być osiągnięte przed każdym aktem politycznym, a nie post factum, dokonanem przez metropolję.

ANGLJA A PALESTYNA.

The Manchester Guardian 12.X. zamieszcza obszerny artykuł prof. Einstein'a, w którym autor broni idei państwa żydowskiego oraz występuje z zarzutem pod adresem prasy angielskiej, która w ostatnich czasach zmieniła swój stosunek do kwestji żydowskiej, a podczas ostatnich zajść w Palestynie stanęła raczej po stronie napastników, zamiast wziąć w obronę napastowanych.

Dziennik, omawiając w art. wst. artykuł prof. Einsteina, domaga się od rządu angielskiego urzeczy-

wiśtnienia przyjętych na siebie zobowiązań wobec narodu żydowskiego.

Di Cajt 3.X. (lond. dziennik żydowski), przytacza następujący urywek z przemówienia min. Hendersona, wygłoszonego w dniu 2 b. m. na konferencji Partji Pracy w Brighton: „Z przyjemnością mogę oświadczyć, że ostatnie sprawozdania dowodzą, iż spokój w Palestynie został już całkowicie przywrócony. Zostały podjęte i są jeszcze podejmowane energiczne kroki ze strony władz cywilnych celem postawienia osób winnych przed sądem, bez różnicy rasy i wyznania. Mianowana została komisja dla zbadania bezpośrednich przyczyn, które doprowadziły do ostatnich rozruchów i wyprowadzenia wniosków co do kroków, jakie należy podjąć, aby na przyszłość nic podobnego się nie powtórzyło. Pragnę zaznaczyć, że dochodzenie to nie będzie rozszerzone na sprawy wyższe. Rząd brytyjski nie zamierza poddać pewnemu rozpatrzeniu, jak to proponowano, zobowiązań brytyjskich w sprawie mandatu palestyńskiego. Na porządek dzienny nie weszła wcale kwestja zmiany stosunku wobec mandatu i polityki określonej przez deklarację Balfoura z roku 1917 w sprawie uczynienia Palestyny siedzibą narodową dla Żydów. Polityka nasza zmierza do ochrony praw cywilnych i religijnych wszystkich mieszkańców bez różnicy rasy i wyznania".

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Rote Fahne 13.X. pisze, że równocześnie w trzech dziennikach „burżuazyjnych" (Berl. Tagebl. — Germania — Börsen - Cur.) ukazały się artykuły przeciwko Sowietom, które najwidoczniej stanowią dobrze przemyślaną akcję niemieckiej polityki zagranicznej. „Berl. Tageblatt" dotychczas był zawsze powściągliwy w stosunku do Sowietów. Jeżeli więc i on obecnie również przyłączył się do tej „półurzędowej akcji dyplomatycznej", ma to oznaczać zademonstrowanie, iż cała burżuazja niemiecka solidaryzuje się z groźbami pod adresem Sowietów. Głównym przedmiotem ataku jest prasa sowiecka, która przecież, jeżeli krytykuje ustrój kapitalistyczny i posunięcia rządu niemieckiego, czyni to w obronie klasy robotniczej, co jest jej obowiązkiem. „Börsen - Courier" atakuje Sowiety ze strony gospodarczej i zaznacza, że traktat handlowy z Rosją zawiódł oczekiwania Niemiec. Dlatego Niemcy muszą odmówić dalszych kredytów handlowych. Równocześnie „Berl. Tagbltt." protestuje przeciwko nadmiernemu rozciągnięciu monopolu na handel zagraniczny. Niemcy przeto, jak z tego wynika, domagają się zaprzestania agitacji na rzecz komunizmu oraz spełnienia życzeń ich co do wykorzystania monopolu handlu zagranicznego, czyli żądają tego, co się sprzeciwia istocie dyktatury proletarjatu, jest więc niewykonalne.

Te żądania stawia burżuazja niemiecka nie dlatego, iż się spodziewa ich wypełnienia, lecz, aby po stwierdzeniu ich niespełnienia mogła otwarcie wystąpić z programem polityki wojennej przeciwko Sowietom. Wystąpienie przeto niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych jest dosyć wyraźne: Każdy dzień może przynieść jawne zarządzenie otwartej polityki wojennej.

L'Echo de Paris 13.X. zamieszcza kor. ze Stockholmu Serge de Chessin p n. „La prèsence de M. Dowgalewski à Paris est-elle tolérable?" Koresp. przypomina swoje artykuły ogłaszane w „Echo de Paris" w r. 1927, w związku z ówczesną nominacją Dowgalewskiego na ambasadora Sowietów w Paryżu, i pisze, że zarówno Dowgalewski jak Biesiedowski, Rojseman, i w. in. są tylko zwykłymi emisarjuszami G. P. U. Autor cytuje szereg przykładów postępowania tych emisarjuszy w Stockholmie i pisze, że wszyscy oni, nie wyłączając Dowgalewskiego, powinniby być poproszeni o pełnienie swych funkcyj „czekistów" w obrębie ich własnej ojczyzny.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

Deutsche Tageszeitung 14.X. w depeszy z Gdańska atakuje Polskę, twierdząc, że polski Inspektorat Celny w Gdańsku jest właściwie tylko zamaskowanym organem polskiej straży pogranicznej i służyć ma jedynie ekspansji polskiej. „Deutsche Tageszeitung" powołuje się przytem na rzekomy rozkaz komendantury polskiej straży granicznej, na podstawie którego ekspozytura straży granicznej w Gdańsku zamianowana miała być na ekspozyturę inspekcji celnej w Gdańsku, upatrując w tem dowód ścisłych stosunków, łączących polską straż graniczną z organizacją polskiej kontroli celnej w Gdańsku. Depesza nosi tytuł „polskie nadużycia kontroli celnej".

Deutsche Allg. Ztg. 11.X. uskarża się na bezprawia, jakie rząd litewski popełnia wobec rolników niemieckich na Litwie. Dziennik podkreśla, że konstytucja litewska zapewnia kulturalną autonomję dla mniejszości narodowych, ale w praktyce niema o tem wcale mowy, a z nauki w szkołach niemieckich korzysta zaledwie jedna siódma część dzieci niemieckich. Rząd litewski stosuje przytem metody, które zupełnie są podobne do metod polskich na Górnym Śląsku. Rząd stawia niezliczone przeszkody szkolnictwu niemieckiemu, czy to przez liczne przepisy, czy też przez akty samowoli. Litwini n. p. wprowadzili przymus szkolny w tych okręgach, które liczą wielu Niemców i w ten sposób litwinizują ich. Dziennik stwierdza, że do szkół litewskich chodzi dwie trzecie dzieci niemieckich, a reszta nie chodzi do żadnej szkoły.

The New York Herald 11.X. omawiając w art. wst. propozycję lorda Rothermera odnośnie zwrócenia Niemcom części zabranych im kolonij, wyraża wątpliwość, czy chwila obecna odpowiednia jest dla tego rodzaju dyskusji.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Le Quotidien 8.X. L. Abansour: Un grand Européen. M. Stresemann, qui était bon Allemand voulait que son pays fit parti d'une Europe pacifjée et prospère.

Journal des Débats 9.X. Pernot: Le partage de Rome (stosunki pomiędzy rządem włoskim a Watykanem).

Le Journal 9.X. Paul Mathiex: La Tcheka.

Journal de Genève 7.X. Les dernières grandes réformes en Italie (kor. z Rzymu).

Drukarnia „KADRA", Długa 50, tel. 186-30.

Drukowano na prawach rękopisu.